

## **Zadanie:**

**Wypisz i oceń jakie zagrożenia (problemy) twoim zdaniem czekają na ludzkość XXI wieku.**

Według mnie, na ludzkość obecnego XXI wieku czeka wiele zagrożeń i niebezpieczeństw. Nie tylko związane z konfliktami zbrojnymi czy terroryzmem, ale również inne, natury naukowej, technicznej, socjologicznej i psychologicznej.

Na świecie obserwuje się niepokojący wzrost napięć pomiędzy różnymi krajami. Stany Zjednoczone, które nadal dźwiera miano mocarstwa światowego, wkraczają tu i ówdzie pod pretekstem wojny z terroryzmem i komunizmem (dyktatorstwem). Nasiliło się to niestety zwłaszcza po atakach na WTC 11 września 2001 roku. Od tego czasu USA miało mocne argumenty, by rozpocząć swoją „wojnę o sprawiedliwość i pokój”. Na szczęście nie ma jeszcze tak na świecie, że wszyscy muszą słuchać się Stanów Zjednoczonych i je popierać. Kraje Zachodu coraz silniej i skuteczniej zwalczają międzynarodowe siatki terrorystyczne, którym tak naprawdę nie wiadomo, o co chodzi (a jak nie wiadomo, to chodzi o pieniądze). Oczywiście jest przecież, że prawie wszyscy terroryści to islamiści, prowadzący swoją, według mnie *bezsensowną i głupią*, „świętą wojnę – dżihad”. Świat taki już jest, nikomu nie będzie po równo, każdy sobie na coś zapracował. Może i prawdą jest, że nie wszyscy mają takie same warunki i możliwości, ale chyba już się tego nie da zmienić, *świat za bardzo posunął się naprzód*.

Należy również zwrócić uwagę na obecną „misję stabilizacyjną” Stanów Zjednoczonych w Iraku, która *de facto stała się wojną* i okupacją, a tak miało być tylko na początku. Co z tego, że obalono reżim Saddama Husseina, skoro teraz sytuacja jest jeszcze bardziej niestabilna i niebezpieczna. Co chwila Irakijczycy się buntują, zabijają mnóstwo ludzi, giną żołnierze amerykańscy i inni, ze sprzymierzonych państw. Osobiście mnie już nudzi i irytuje codzienne wysłuchiwanie w telewizji jako pierwszych czy drugich wiadomości na temat Iraku, chociaż trwa to już od ponad roku to ten temat nie znika, bo cały czas się coś dzieje. Niepokojące jest to, że wojna w Wietnamie, która również była mocno nagłaśniana przez media trwała dużo dłużej. Amerykanie wprowadzili do tej wojny wiele innych państw, w tym Polskę (sam do końca nie rozumiem, po co nasi żołnierze tam są; czy musimy aż tak przypodobywać się USA, skoro i tak nic z tego nie mam?), konflikt ten i ta sprawa znana jest zwłaszcza w Europie. Sprzymierzone państwa są narażone na odwet terrorystów (m.in. groźby Al-Kaidy). No i po co to komu? Czy w ówczesnym świecie ludzie są gotowi dla bogactwa i pieniędzy zrobić wszystko? Bo przecież wiadomo, że Amerykanie liczą na duże

wpływy z eksploatacji bardzo bogatych złóż ropy naftowej w Zatoce Perskiej. I m.in. przez to sytuacja w otaczającym nas świecie jest coraz bardziej napięta.

Kolejną sprawą tego typu jest konflikt izraelsko-palestyński, który trwa już ponad 30 lat. Niestety nadal ta sprawa nie została rozstrzygnięta. Walka religijna z tłem zagrywek politycznych wydaje się nie mieć końca. Co chwila również słyszymy o kolejnych zamachach na Izraelczyków czy Palestyńczyków dokonanych przez zamachowców-samobójców. I w imię czego to? – pytam. Obecnie głośna jest sprawa osiedli palestyńskich burzonych przez Izraelczyków, a ma to doprowadzić do powiększenia bezpieczeństwa, by zatrzymać rzekomy przepływ nielegalnej broni z Egiptu. Z resztą, według mnie, jeśli tak sprawy będą dalej się posuwać, to plan „Mapy drogowej” wyasygnowany przez USA (które jak widać, również tu się „wtrącają”) nigdy nie zostanie zrealizowany. Wydaje mnie się, że już niektórzy to nawet sami nie wiedzą, o co tak naprawdę tutaj chodzi – czy jest to słuszne czy też są to tylko zagrywki nieludzkich polityków. Może nie od razu widać tutaj wpływ tej sytuacji na świat i ludzkość, ale po głębszym zastanowieniu można dojść do tego, iż tak naprawdę zwiększa to tylko nienawiść ludzką, podział i wyśrubowanie poglądów religijnych i politycznych. A może powinniśmy się od tego całkowicie odciąć, nie powinno nas to w ogóle interesować? Raczej nie, gdyż obecne społeczeństwo informacyjne musi wiedzieć wszystko i być na bieżąco, a pod presją wydarzeń wyrabiać sobie opinie na różne tematy. I to właśnie nie do końca jest dobre.

Warto również zwrócić uwagę na istniejące jeszcze, niestety, rządy komunistyczne na świecie. Również i ta sprawa ma podłoże dosyć daleko w *historii ludzkości*, widać niektórych jeszcze ona nie nauczyła wszystkiego. Niewiele się mówi o tym, co tak naprawdę się dzieje w Korei Północnej. Na zewnątrz kraj ten jest bardzo okazale reprezentowany, istnieje jako „*potęga*”. Nieraz widzieliśmy jak poddani Kim Dzong-Ila w dniu jego urodzin biorą udział w wielkim propagandowym święcie, które w całym kraju kosztuje miliony dolarów. To nic, że ludzie tam głodują, nie mają co jeść i gdzie pracować, nie widzą swojej przyszłości. Rząd tego kraju i władza doskonale to tuszuje, a obywatele tak naprawdę nic nie wiedzą. Zresztą i my, „*na zewnątrz*” też mało wiemy. Wiadomo tylko, że nikt na razie tego nie zmieni, bo obecne państwa-potęgi, to te, które posiadają broń nuklearną. Sam nie rozumiem tego *paradoksu*, jak taki ustrój, w ogóle takie *coś*, może nadal istnieć. Na ten temat istnieje nawet pewna anegdota: Pewien młody człowiek chciał dobrze wystartować w życiu, założyć rodzinę, mieć dobrze płatną pracę, godziwie żyć. Usłyszał o tym, jak to w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej ludzie wiodą właśnie takie sielankowe życie. Chciał tam pojechać. Spełnił swoje marzenie, a przed wyjazdem powiedział rodzinie, że napisze do nich list po kilku miesiącach. Jeśli jednak źle mu będzie, nie będzie mógł niestety ponarzekać w

liście, gdyż aparat cenzury po prostu taki list zniszczy. Powiedział, że słowa napisane długopisem zielonym należy interpretować całkowicie na odwrót. Po kilku miesiącach pobytu napisał list: „Tutaj jest wspaniale, mam wszystko pod dostatkiem. Znalazłem dobrą pracę, mam godziwe zarobki, w końcu stanę na nogi. [...] Nie mogę tylko dostać tutaj nigdzie zielonego długopisu...”. Myślę, że to wszystko tłumaczy.

Również innym problemem, o którym już pokrótce wspomniałem, jest pogłębiający się coraz bardziej *podział* świata. Już nie tylko ze względu na religie, ustrój czy politykę, ale przede wszystkim ze względu na pieniądze. Bogate państwa Europy, Ameryki Północnej, Australii i kompletne przeciwieństwa państw Ameryki Południowej i Afryki. Myślę, że ta sprawa w niedalekiej przyszłości będzie nabierała coraz to nowych zagrożeń. Ludzkość może to bardzo odczuć.

Innymi problemami niezwiązanymi zbyt z historią są te, uzależnione od *rozwoju przemysłowego* ludzkości. Teraz już powoli zaczynamy sobie zdawać sprawę z efektu cieplarnianego, wyczerpywania się surowców energetycznych i naturalnych. Możemy wręcz sami się doprowadzić do *zagłady* poprzez nieodwracalne zmiany w środowisku i podniesieniu się poziomu wód, a to z kolei prowadziłyby do zalania kontynentów. Taka czarna wizja przyszłości nie jest już teraz tak fantastyczna i abstrakcyjna. Obecnie ludzie mają coraz więcej świadomości ekologii, wiemy, że mamy tylko *jedną Ziemię*, że nie jest ona tylko dla nas, ale również dla naszych pokoleń i dalej, w przyszłość, dla ludzi setek lat. Przecież świat istnieje już tyle lat, więc nie mamy podstaw, by sądzić, że np. jutro to *wszystko się skończy*.

Również innym problemem (a może po prostu rozwojem – kolejny nieunikniony krok) dla ówczesnej ludzkości jest to, że stajemy się *społeczeństwem informacyjnym*. Wiedzą o tym socjologowie i psychologowie, że z tego powodu może wypływać wiele zagrożeń. I takowe istnieją, jak np. *odrzczywistnienie* się świata ludzi, kradzież lub awaria jakiś systemów komputerowych, które są arcyważne dla prawidłowego działania społeczeństwa, różne choroby cywilizacyjne, nie tylko te związane ze zmianą środowiska, ale również te, które powiązane są ze stylem życia i pracy, niebezpieczeństwo nowych *podziałów społecznych* spowodowane nierównomiernym dostępem do informacji, *atomizacja* społeczeństwa itp.

Jeszcze innym problemem związanym z obecnymi mocarstwami świata może być „wojna na broń”. Czy można sobie wyobrazić, co by się stało, gdyby któreś z tych państw posiadających broń nuklearną, użyło jej? Ludzkość sama doprowadziłaby się do zagłady. Na ten temat powstało już wiele filmów i książek. Według mnie taka wizja nie jest już tak odległa, jak by mogło się wydawać. Być może już niedługo, niestety, będziemy żyli w jakiejś niepewności jutra. Albo być może jakiś sfrustrowany geniusz doprowadzi do zepsucia się

wszystkich komputerów na świecie. Konsekwencje tego były by niewyobrażalne, *sparaliżowałyby* to nasze całe życie.

Wiele zagrożeń można by jeszcze wymieniać, aczkolwiek po części mogłyby one wynikać już z tych wymienionych. Reasumując, według mnie głównym problemem ludzkości staje się powrót do wojen i podziałów kulturowych, religijnych, politycznych i informacyjnych. *Ludzie sami już nie wiedzą czego chcą*. Świat jest przecież taki wielki, żyje na nim tyle różnych ludzi, jesteśmy tylko „pyłkiem”, ale jednak niektórzy chcą się „wybijać”. Tak naprawdę sami nic nie możemy zdziałać, bo przecież *siła tkwi w zespole*, grupie, społeczeństwie. Doprawdy, zastanawiające jest, jak się dalsze losy ludzkości potoczą, jakie będą jej problemy i zagrożenia w przyszłości...

*Autor:*

*Kamil Dziedzic, kl. III „b”  
23 maja 2004 roku*

*Tekst napisany w całości samodzielnie na podstawie własnych przemyśleń i obserwacji.*